

Pakistański minister zrezygnował pod naciskiem islamistów

28 listopada 2017

Pakistańskie służby bezpieczeństwa od wielu dni nie były w stanie poradzić sobie z protestem radykalnych muzułmanów, którzy blokują drogę znajdującą się pomiędzy Islamabadem a pobliskim Rawalpindi, oraz organizują kończące się zamieszkami demonstracje w stolicy Pakistanu. Zamieszki związane są z decyzją tamtejszego ministra sprawiedliwości, który usunął z przysięgi poselskiej wzmiankę o Mahomecie jako ostatnim proroku i ostatecznie musiał zrezygnować ze swojego stanowiska.

Demonstracje zaczęły się tak naprawdę już 6 listopada, kiedy do Islamabadu wkroczył marsz, którego przywódcą jest mułła Khadima Hussaina Rizwiego. Radykalny islamski kaznodzieja jest jednocześnie przywódcą partii Tehrik Labbaik Pakistan, niewielkiego islamistycznego ugrupowania założonego na początku 2015 roku. Stronnictwo Rizwiego w swoim programie opowiada się głównie przeciwko usuwaniu z pakistańskiego prawa jakichkolwiek sankcji, które przewidziane są za bluźnierstwo przeciwko religii.

Z tego powodu od początku listopada manifestanci zajmują centrum Islamabadu, a także drogę łączącą stolicę kraju z sąsiednim Rawalpindi. Tym samym protestują oni przeciwko zmianie w przysiędze poselskiej, na jaką zdecydował się minister sprawiedliwości Zahid Hamid z Pakistańskiej Ligi Muzułmańskiej (PML-N). Usunął on z niej wzmiankę o tym, iż Mahomet był ostatnim prorokiem, co zostało uznane za ukłon w stronę wyznawców jednego z odłamów islamu, a więc Ahmadijji.

Ostatecznie Hamid po paru dniach wycofał się z poprawki

budzącej, jak widać teraz doskonale, duże kontrowersje wśród części pakistańskiego społeczeństwa. Protestujący uważają jednak, że był to właśnie ukłon w stronę kilku milionów wyznawców Ahmadijji, których sunnici uważają za heretyków. Zwolennicy Ahmadijji uważają bowiem za mesjasza swojego założyciela Mirzę Ghulama Ahmada oraz wierzą między innymi, iż Jezus Chrystus będący według islamu jedynym mesjaszem, tak naprawdę umarł w Indiach.

W ten weekend doszło do największej eskalacji islamistycznej rebelii, ponieważ rząd nakazał służbom bezpieczeństwa usunięcie demonstrujących ze wspomnianej drogi. Ich opór okazał się jednak tak silny, iż postanowiono wezwać na pomoc wojsko, zaś dodatkowo rządzący nakazali wyłączenie telewizji i sieci społecznościowych, aby zwolennicy mułły Rizwiego nie przyjeżdżali wspierać protestujących. Ogółem w weekendowych demonstracjach ulicznych zginęły dwie osoby, a blisko 250 zostało rannych.

Ostatecznie w związku z demonstracjami Hamid ustąpił z funkcji szefa resortu sprawiedliwości, a przywódcy protestu nakazali demonstrującym powrót do domów. Jednocześnie jednak radykalny mułła dał dwunastogodzinne ultimatum rządowi, aby ten w tym czasie wypuścił wszystkie osoby zatrzymane w czasie manifestacji trwających od 6 listopada.

Na podstawie: CNN.com, Geo.tv

Źródło: Autonom.pl